



Mala Czarno - Biala

Styczeń/Luty 2019 NR 5/107



Karty zostały rozdane. Studniówkowy czas za nami,
a matura tuż, tuż...

KALENDARIUM



09.01 - tego dnia Świnoujście przeistoczyło się w krainę pełną magii i tajemnic zwaną Knieją. „Diabolinę” jako pierwsi mogli oglądać uczniowie naszej szkoły o godz. 9.00. Następne godziny występu były przeznaczone dla innych szkół, a około 18.00 dla całego miasta. Głównym celem było wparcie tegorocznego finału WOŚP ☺

15.01 – uczniowie naszej szkoły wzięli udział w licealiadzie. Grupa męska w siatkówce zajęła I miejsce i jedzie reprezentować naszą szkołę dalej. GRATULUJEMY!

25.01- najważniejsza noc dla trzecioklasistów, czyli studniówka za nami. Piękne suknie, szpilki, garnitury. Kolorowe światła, palmy i muzyka prosto z Las Vegas. Uśmiechów nie było końca, a zabawa trwała do białego rana. Niestety, ten wieczór był zapowiedzią zbliżającej się matury. Niech piękne wspomnienia zostaną w ich głowach na zawsze.

28.01- rozpoczęły się ferie zimowe. Niestety trwały tylko dwa tygodnie, ale zdążyliśmy trochę odpocząć i zebrać siły na nowe półrocze.

12.01 - na forum całej szkoły poznaliśmy najlepszych, najbardziej zdyscyplinowanych uczniów naszej szkoły na apelu podsumowującym I półrocze. Wszystkim prymusom i laureatom konkursów gratulujemy!

14.02 – obchodziliśmy szkolne Walentynki. Poczta podobno działała, ale niewielu ją widziało i o niej słyszało, za to na półpiętrze można było ośłodzić sobie życie kupując pyszne ciasta i galaretki.

19-22.02 – „Romantyczne potyczki w bibliotece” jeszcze tydzień po Walentynkach utrzymywały nas w miłosnym klimacie. Przekonali się o tym uczniowie klas pierwszych ♥

Redaktorzy tego numeru:

Julia Piwowarska, Denis Janiak, Julia Kula, Magda Kimel, Marcelina Stankiewicz, Julia Piersa,
Paulina Felician, Oliwia Chruszczyk, Agnieszka Sowa, Klik

Zdjęcia i grafika:

fot. p. Joanna Szafrńska, pixbay.com, Magda Kimel, Julia Kula, Agnieszka Sowa, smaker.pl, p. Katarzyna Dudeńko, Kinga Skura, Dominika Piotrowska, p. Magda Monkosa, <https://polki.pl>, www.swiatobrazu.pl,
www.szkolneblogi.pl

Opiekunowie numeru:

p. Joanna Szafrńska, p. Edyta Rozenfeld

SPIS TREŚCI:

Peeska, czyli od Redakcji – s. 3
Szalony luty w kalendarzu – s.4
#stopnienawiści- s. 5
Narciarskie szaleństwo – s. 6
Jeździectwo w moim życiu – s. 7
Madzia w podróży – s. 9
Ferie w ciepłych krajach – s.11
Miłość ma wiele imion – s. 13
17 lutego Dzień kota – s. 14
Mała galeria kotów – s. 15
Warto przeczytać...- s. 17
Kącik Kulinarny – s. 18
Szkolna poezja– s. 20
Literacko po angielsku – s. 20
Migawkowo z życia szkoły – s. 25



PEESKA, CZYLI OD REDAKCJI

P.S.1. Ferie minęły bezpowrotnie i znów przyszło nam zmierzyć się ze szkolną rzeczywistością, bo nowe półrocze nastało. Pełni energii i zapału, pomni noworocznych przyrzeczeń, tym razem będziemy się uczyć, będziemy odrabiać zadania domowe, będziemy się jeszcze więcej starać, będziemy...!

P.S.2. Za oknami prawdziwa polska nadmorska zima, czyli czasem deszcz, czasem śnieg, słońce, wiatr i temperatury z przewagą dodatnich. Niewiele osób dobrze znosi takie warunki pogodowe. Najgorsze jest poranne wstawanie, gdy słońce jeszcze ani myśli żeby choć przez chwilę błysnąć. No cóż, biedny uczeń wstać musi, bo lekcje zaczynają się od ósmej. Jeżeli śpicie przy zamkniętym oknie, zaraz po obudzeniu otwórzcie je, nawet, jeżeli jest zimno. O poranku warto zadbać też o doświetlenie pomieszczeń, w których przygotowujemy się do wyjścia z domu, można posłuchać radosnej, energetyzującej muzyki, a nawet w jej rytmie trochę się poruszać. Dobroczynne działanie wody rozbudzi i doda energii, a pożywne śniadanie sprawi, że Wasz dzień będzie naprawdę udany. Tylko komu się chce to wszystko robić rano...☺☺☺

P.S.3. Większości, drugi miesiąc roku kojarzy się przede wszystkim z walentynkami oraz czasem karnawałowych przebieranek i szalonych zabaw. Mało kto wie jednak, że w lutym obchodzony jest także **Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego**. Według UNESCO, niemal połowa z 6000 języków świata jest zagrożona zanikiem w ciągu 2-3 pokoleń. Od 1950 r. zanikło 250 języków. **Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego** ma w założeniu dopomóc w ochronie różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego.

Klik

Chcesz zadać nam pytanie, skomentować jakiś artykuł, wypowiedzieć się?

Napisz do nas

Nasz e-mail : gazetka2017@wp.pl

SZALONY LUTY W KALENDARZU



Podczas tegorocznych ferii pogoda nie była zbyt zimowa. W momencie rozpoczęcia pisania tego tekstu, śnieg spadł tylko 2 razy, a już tydzień później rano społeczność szkolna oprószała śnieg z szalików i czapek. Nie można więc powiedzieć, że w tym roku śniegu nie było.

A teraz chcąc nie chcąc przed nami otwiera się cały nowy semestr. W wielu mentalnych notatkach było

zapisane: 12.02 – apel. Co oznaczało, że z odmętów szafy wyciągamy odpowiedni czarno-biały strój. A skoro już jesteśmy gotowi do celebrowania tego jakże ważne wydarzenia, to przytoczmy także kilka innych nadchodzących okazji do świętowania:

- 12.02-Dzień Darwina, Dzień Ewolucji
- 13.02– Dzień Radia
- 14.02– Walentynki
- 15.02 – Dzień Singla (Single Awareness Day)
- 15.02-Dzień Wielorybów
- 16.02- Międzynarodowy Dzień Listonosza i Doręczycieli Przesyłek
- 17.02-Dzień Kota
- 20.02-Światowy Dzień Sprawiedliwości Społecznej
- 21.02-Międzynarodowy Dzień Dziedzictwa Językowego
- 22.02-Dzień Myśli Braterskiej
- 23.02- Dzień Pomocy Potrzebującym
- 23.02- Ogólnopolski Dzień Walki z Depresją
- 24.02-Dzień Niespodziewanego Całusa
- 26.02-Dzień Spania w Miejscach publicznych
- 26.02-Dzień Dinozaura
- 26.02-Dzień Pozdrawiania Blondynek
- 27.02-Dzień Niedźwiedzia Polarnego
- 28.02-Tłusty czwartek

Dziwnym zbiegiem okoliczności apel podsumowujący semestr wypadł akurat w dzień Darwina, Dzień Ewolucji.

Ps: Dla osób, które się zastanawiały: Dzień Czekolady jest 12 kwietnia. To już niedługo.

Julia P.

#STOPNIENAWIŚCI

W tym roku Orkiestra zagrała po raz 27, jednak ten finał był zupełnie inny niż wszystkie wcześniejsze. Każda poprzednia edycja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wiązała się z mnóstwem pozytywnych emocji i miłości. Niestety tym razem w finał doszło do tragedii, która skłoniła nas do refleksji.

Tegoroczny finał WOŚP odbył się dnia 13 stycznia. O godzinie 20.00 jak zwykle miało być puszczane światełko do nieba na zakończenie całego dnia zbierania pieniędzy na szczytny cel. Niestety, w Gdańsku tym razem nie było tak kolorowo, jak co roku. Podczas odliczania do godziny 20 na scenę wtargnął Stefan W., który śmiertelnie ranił nożem prezydenta miasta Gdańsk Pawła Adamowicza. Pan prezydent pomimo szybkiej interwencji lekarzy z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku i parogodzinnej operacji, nie przeżył. Osierocił dwie córki.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to czas, w którym wszyscy jesteśmy bliżej. Łączy nas szczytny cel, czyli pomaganie. Akt nienawiści, bo tego inaczej nie da się nazwać wywołał falę działań wśród społeczeństwa pod hasłem STOP NIENAWIŚCI. Były to marsze, które odbyły się w wielu miastach Polski (Warszawa, Gdańsk, Wrocław i inne). Także w internecie pojawiło się kilkanaście tysięcy zdjęć z hasztagiem #STOPNIENAWIŚCI. Wydarzenie z Gdańska przelało czarę goryczy. Jurek Owsiak, założyciel Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zrezygnował z funkcji prezesa. Jednak ludzie zebrali w sobie siłę i motywację, aby wesprzeć Jurka. Argumentowali to tym, że Orkiestra nie jest w stanie grać bez dyrygenta. Doprowadziło to do powrotu Jurka Owsiaka i pełni on znów funkcję prezesa WOŚP. 06 lutego 2019 gdańska młodzież zainicjowała „Marsz ponad podziałami”, który był spowodowany wydarzeniami ze stycznia. W hasłach, które padały na marszu nastolatki wspominali o miłości, wzajemnym szacunku i tolerancji. Była to piękna inicjatywa mimo tego, że spotkała się z wieloma kontrowersjami.

Pamiętajmy o tym, że nie cofniemy czasu. Zarówno z tych radosnych, jak i smutnych wydarzeń musimy wyciągać wnioski, aby stawać się lepszymi ludźmi oraz, aby wszystkie okropieństwa z przeszłości nigdy już się nie powtórzyły.

Magda



NARCIARSKIE SZALEŃSTWO



Choć znaczna część zimy już za nami a ferie minęły w mgnieniu oka, dziś napiszę parę zdań o jednej z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych, jaką jest narciarstwo. Wielu z nas korzystało z tej zimowej rozrywki. Czy to polskie góry, czeskie stoki lub alpejskie zbocza, każdy oddawał się śniegowemu szaleństwu. Za co tak naprawdę kochamy narty? Przecież to tak niebezpieczny sport, w ułamku sekundy możemy bezpowrotnie stracić zdrowie bądź nawet życie. Czy dawka adrenaliny jest dla nas aż tak ważna? Każdy, kto choć raz miał okazję być na stoku, z pewnością zauważył wielu, najczęściej młodych ludzi, dla których jazda po trasie jest po prostu nudna, a rozrywkę stanowią skocznie oraz inne atrakcje pozwalające urozmaicić jazdę na przykład skokami. Nie ważne czy to przygotowany snowpark (odpowiednik skateparku dla narciarzy), czy zwykła zaspą - każda okazja jest dobra, aby zaszaleć. A może chodzi o coś zupełnie innego? Mieszkańcy Świnoujścia z pewnością są stęsknieni zimy. Nawet, gdy śnieg spadnie to tylko na chwilę i nie z zdążymy się nim nacieszyć. Jedyne co po nim pozostaje, to uprzykrzająca wszystkim życie - chłapa. A w górach? Tam śnieg obecny jest ponad trzy miesiące, można wtedy urządzać kuligi, lepić bałwany i po prostu cieszyć się jego obecnością, czego tak bardzo brakuje wszystkim mieszkającym w nieco cieplejszym klimacie. Alpejska pogoda ma do zaoferowania coś równie cennego – słońce. Witamina D jest dostarczana do organizmu co pozytywnie wpływa na samopoczucie. Uśmiech sam pojawia się na twarzy. Na naszej wyspie, podobnie jak śniegu, mamy niedobór słońca, więc takie „naładowanie się” pomaga w dotrzwaniu do wiosennych rozpogodzeń. Każdy wyjazd jest świetną okazją do odpoczynku, nawet jeśli wstaje się wcześnie, pół dnia marznie, a czasem moknie zwłaszcza, gdy spędzamy ten czas z rodziną bądź przyjaciółmi. W większej grupie zdecydowanie łatwiej znaleźć osoby o podobnym poziomie i preferencjach narciarskich, dzięki czemu na stoku można się podzielić, aby każdy mógł czerpać jak największą przyjemność z jazdy. Ludzie dzielą się na dwa typy: pierwszy z nich to fani narciarstwa, drugi natomiast to ci co mówią „to nie dla mnie”, a zjazdy oglądają w telewizji. A może są jeszcze tacy, co chcieliby spróbować, ale z pewnych względów jeszcze się nie zdecydowali. „Dla mnie to za drogo” - każdy wyjazd pociąga za sobą koszty, lecz jest kilka sposobów jak pozbyć się zbędnych wydatków. Zamiast pięciogwiazdkowego hotelu można zatrzymać się w małym pensjonacie lub apartamencie, im dalej od stoku tym taniej oraz zrezygnować z wyżywienia a gotować na miejscu. Aby zaoszczędzić czas możemy przywieźć z Polski gotowe obiady lub półprodukty. Głód na trasach lepiej zaspokoić własnoręcznie przygotowanymi kanapkami oraz herbatą z termosu niż wydawać oszczędności w knajpkach. Te, choć malownicze, straszą wysokimi cenami często nieadekwatnymi do

jakości posiłku. Kolejnym kosztownym elementem jest sprzęt. Można go wypożyczyć na miejscu lub zakupić używany za „grosze” na serwisach aukcyjnych. Może macie w swojej rodzinie lub wśród znajomych zapalonego narciarza, którego piwnica jest wypełniona starym sprzętem idealnym do nauki? Czy instruktor jest konieczny? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Uważam, że warto wykupić lekcję lub dwie, aby nauczyć się podstaw. Świetnym pomysłem jest wspólny wyjazd ze znajomymi lub rodziną posiadającą narciarską przeszłość, aby móc korzystać z ich rad oraz doświadczenia. Tak czy inaczej mam nadzieję, że teraz spojrzycie na ten sport z innej perspektywy, a może w przyszłości sami spróbowacie swoich sił na nartach?



Julia Kula



JEŹDZIECTWO W MOIM ŻYCIU

Jeździectwo czym jest, chyba każdy z nas wie. Jednak nie każdy wie o tym, że jest to jedyny sport olimpijski, w którym mężczyźni startują na równi z kobietami i wiek praktycznie nie ma znaczenia. Właściwie im starsi jesteśmy, tym więcej mamy za sobą doświadczenia, które procentuje na zawodach. Jeździectwo na Letnich Igrzyskach Olimpijskich dzieli się na trzy dyscypliny. Pierwsza z nich to skoki przez przeszkody, czyli dyscyplina, która jak sama nazwa wskazuje polega na pokonaniu przez parę jeździec-koń toru (parkuru) złożonego z około 12 przeszkód (15-16 skoków). Wygrywa zwykle ten kto przejedzie parkur na czysto (bez zrzutek) i najszybciej. Wysokość przeszkód na Igrzyskach wynosi maksymalnie 160 cm, jednak wysokość na zawodach towarzyskich zaczyna się już od około 50 cm. Kolejną dyscypliną jest dresaż (ujeżdżenie). Dyscyplina ta polega na wykonaniu określonych w przepisach figur (np. kłus wyciągnięty, piaff, pasaż, ciągi w galopie) na placu w określonej kolejności. Im wyższa ranga zawodów tym program przejazdu zawiera trudniejsze figury. Poza przejazdami klasycznymi zawodnicy mają również do ułożenia program Freestyle, czyli program dowolny do muzyki. Ujeżdżenie jest nazywane najtrudniejszą dyscypliną olimpijską, gdyż wymaga najwięcej precyzji i dopracowania każdej figury do

perfekcji. Sędziowie oceniają każdą figurę w skali od 1 do 10, a ocena końcowa podawana jest w procentach jako średnia wszystkich ocen za poszczególne elementy. Ostatnią konkurencją jest Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. Jest to konkurencja trzydniowa. W pierwszy dzień rozgrywa się dresaż. Drugi dzień należy do crossu, czyli konkurencji terenowej ze stałymi przeszkodami. Natomiast w ostatnim dniu zawodnicy, którzy uzyskali największą ilość punktów w poprzednich konkurencjach jadą parkur (skoki). Jest to najbardziej kontuzyjna dyscyplina jeździecka (należy pamiętać, że jeździectwo z definicji jest sportem ekstremalnym i niebezpiecznym).

To tyle teorii, teraz przejdźmy do mojej historii. Z końmi do czynienia mam od małego, gdyż moja mama jeździła (w sumie to nadal jeździ). Na początku w naszej rodzinie był tylko jeden koń. Mały był karym koniem zimnokrwistym, który urodził się u nas i dożył swoich ostatnich dni w naszej stajni. Po około 5 latach kupiliśmy Cypiska, czyli mieszankę konika polskiego z perszeronem. Kiedy Cypuś trafił do naszego domu, ja miałam 5 lat i niekoniecznie ciągnęło mnie do koni. W wieku 6 lat zaczęłam uczęszczać do szkółki jeździeckiej Kopytko



w Świnoujściu, gdzie nauczyłam się podstaw jeździectwa. Podczas lata w szkole podstawowej jeździłam na obozy do Srebrnej Góry, gdzie trenowałam z panem Adamem Susłowskim i jego mamą Krystyną Susłowską. Na obozach pierwszy raz skoczyłam przez przeszkodę i zaczęło mi się to coraz bardziej podobać. W październiku 2015 roku musieliśmy pożegnać Małego, jednak żeby Cypis nie był sam, kupiliśmy Bajou. Bajek jest kucem z dużymi predyspozycjami do skoków, jednak z trudnym charakterem. W wakacje pomiędzy 1 a 2 klasą gimnazjum wzięłam udział w sportowym obozie w stajni Aromer, gdzie trenowałam pod okiem zawodników WKKW oraz na tygodniowy trening do stajni For Pleasure, gdzie jeździłam ujeżdżeniowo z Katarzyną Stawiską. To właśnie ona pokazała mi, że treningi dresażowe nie muszą być takie okropne i męczące. Od tamtej pory regularnie jeżdżę do Kasi na konsultacje ujeżdżeniowe, które pomagają mi w treningach. Od wiosny zeszłego roku mogę pochwalić się tym, że trenuje z panem Mirosławem Ślusarczykiem, byłym zawodnikiem WKKW, medalistą mistrzostw Europy, uczestnikiem IO oraz Mistrzostw Świata. Pod jego czujnym okiem trenujemy z Bajou skoki. Jest to fantastyczny człowiek, który pomaga mi nie tylko z jazdą, ale także z psychiką, która podczas parkuru czasami zawodzi. Od maja widzę ogromny postęp w mojej jeździe i jestem przeszczęśliwa, że na mojej drodze pojawił się pan Mirek.

Jeździectwo to sport, który pozwala nam odpocząć w otoczeniu natury a zarazem dostarcza nam adrenaliny. Jest to bardzo elegancki sport, który polecam każdemu. Jednak ostrzegam, jak spróbowacie, to możecie nie skończyć!

Magdalena Kimel



MADZIA W PODRÓŻY – WEEKEND W KOPENHADZE

Kopenhaga, czyli stolica Danii jest idealnym miejscem na weekendowy wypad za granicę. Ostrzegam jednak, że jeden raz nie wystarczy, gdyż to miasto po prostu „wciąga”. Skandynawska zabudowa, mili i wiecznie uśmiechnięci ludzie oraz wszechobecny zapach duńskiego jedzenia, to te rzeczy, których w stolicy Danii nigdy Wam nie zabraknie!

W Kopenhadze nie potrzebujemy auta do zwiedzania, gdyż większość najważniejszych budynków i atrakcji znajduje się w centrum, a dalsze dzielnice są z nim bardzo dobrze skomunikowane. Nasze zwiedzanie zaczniemy od Christiansborg'u czyli siedziby rządu duńskiego. Do roku 1794 był to zamek królewski i siedziba królów Danii, aktualnie poza rządem znajdują się tu muzea oraz punkt widokowy. Wjazd na punkt widokowy na szczycie wieży jest bezpłatny. Jedyne co musimy zrobić by się tam dostać, to przejść przez bramki bezpieczeństwa (takie jak na lotnisku) oraz

oddać torebkę do prześwietlenia. Z góry rozciąga się przepiękny widok na centrum miasta i pobliskie dzielnice. Codziennie rano przed Christiansborgiem odbywają się treningi koni z państwowej stadniny. W pobliżu znajduje się biblioteka państwowa oraz muzea (np. Tøjhus Museum, Kongernes Lapidarium). Wart zobaczenia jest także budynek kopenhaskiej giełdy, czyli Børsen. Jest on widoczny z daleka, gdyż na jego dachu znajduje się wieża, którą oplatają dwa smoki. Jest to swoją drogą mój ulubiony budynek w tym mieście. Na północ, wzdłuż brzegu, dojdziemy do Nyhavn, czyli małych kolorowych domków, których zdjęcie chociaż raz każdy z Was widział. To właśnie tutaj znajduje się dom Christiana Andersena oraz najmniejszy dom w Kopenhadze. Niestety atmosferę tego miejsca psuje tłum turystów, ale co się dziwić, każdy chce zobaczyć to miejsce wyciągnięte żywcem z pocztówek. Na Placu Amalienborg codziennie o 12 można oglądać zmianę warty wojska duńskiego. Amalienborg jest rezydencją duńskiej rodziny królewskiej. Idąc dalej wzdłuż brzegu (mijając galerie sztuki oraz inne muzea) z widokiem na operę po drugiej stronie (z dachu której raz w roku odbywają się zawody skoków do wody) dojdziemy do Den Lille Havfrue, czyli syrenki. Jest to znowu miejsce pełne ludzi, ale zdecydowanie musicie je zobaczyć. Wracając do ścisłego centrum warto zwiedzić Rosenborg. Jest to renesansowy holenderski pałac z ogrodem, w którym znajduje się muzeum z klejnotami koronacyjnymi, które zwiedzać można z przewodnikiem. Pałac otaczają ogrody, do których przychodzą Duńczycy odpocząć po ciężkim dniu w pracy. Ważnym punktem na trasie atrakcji turystycznych w Kopenhadze jest Park Tivoli, czyli park rozrywki z XIX wieku. Na jego „zwiedzanie”, a właściwie zabawę, należy przeznaczyć 1 dzień lub chociaż jego połowę. Jednak zapewniam, że i tak będzie Wam mało!



Teraz czas na trochę przydatnych informacji. Dojechać do Kopenhagi możemy na kilka sposobów. Jednym z nich jest podróż promem ze Świnoujścia do Ystad/ Trelleborga, a następnie podróż przez Szwecję do Malmo, z którego mostem dojedziemy do Kopenhagi. Kolejnym jest podróż bussem, który jedzie przez Niemcy około 11-12 godzin. Najszybszą i najwygodniejszą (jednak niestety nie najtańszą) jest podróż samolotem np. z Poznania lub Berlina. Lotnisko na Zelandii jest jednym z ładniejszych lotnisk w Europie! Teraz ważna informacja dla

przyszłych studentów: **STUDIA W DANII SĄ DARMOWE!** Uczelnie wyższe w Kopenhadze i nie tylko oferują kierunki prowadzone w języku angielskim. Warto dodać, że w Danii poziom nauczania jest bardzo wysoki i uczelnie są cenione na arenie międzynarodowej.



Mam nadzieję, że zachęciłam Was do odwiedzenia jednego z moich ulubionych europejskich miast. Kopenhagi nie da się opisać, ją trzeba poczuć!

Madzia

FERIE W CIEPŁYCH KRAJACH

Starożytny Egipt - spacer po Luksorze

Luksor jest miastem znajdującym się na prawym brzegu rzeki Nil. Nazwa Luksor dosłownie oznacza „miasto pałaców”. Ta miejscowość pod względem historycznym, ale i turystycznym jest najpopularniejsza w Egipcie. Najważniejszymi zabytkami, które zaraz bliżej zostaną wam opisane to: Karnak, świątynia Hatszepsut, kolosy Memnona, dolina królów.





Karnak

W starożytności miejscowość była częścią Teb, a obecnie postrzegana jest przez wielu jako część Luksoru, jako że obie miejscowości tworzą zwarty zespół miejski. Na wejściu przechodzimy przez aleje kirosfinksów. Prowadzą nas one do świątyni Amona – Re. Wszystkich sfinksów jest 40 i mają one głowę Barana (było to święte zwierzę Amona-Re). Świątynia z największą na świecie salą kolumnową, która nazywana jest „Wielkim Hypostylem”. Sala Hypsostylowa podparta jest 134 kolumnami, te najwyższe (23m) zakończone są otwartym kwiatem papirusu, natomiast niższe zamkniętym. Na wielkim dziedzińcu w Karnaku znajduje się wielki posąg Ramzesa II, który w nogach ma swą żonę Nefertari. W kompleksie możemy zobaczyć, także świętą sadzawkę oraz znajdujący się nieopodal posąg skarabeusza, który nawiasem mówiąc jest symbolem Egiptu (przynosi szczęście). Trzeba wspomnieć również o obeliskach. Obelisk to pomnik, podobny do słupa zakończony małą piramidą (ostroslupem). Jest to charakterystyczny element architektury starożytnego Egiptu. Niestety w Karnaku zachowały się jedynie dwa (Totmesa i Hatszepsut) z sześciu, bo niestety pozostałe 4 zostały wywiezione.



A.S.

MIŁOŚĆ MA WIELE IMION

Walentynki kojarzą się nam z zakochanymi, idącymi na kolację, do kina, aby spędzić razem czas. Warto jednak pamiętać, że Walentynki to coś więcej niż gesty i okazywanie miłości raz w roku. Święto zakochanych może spędzać każdy, kto darzy kogoś lub coś sympatią, niekoniecznie miłością. Skoro lubisz swoją pasję, masz ukochane zwierzę, bądź osoby bliskie są dla Ciebie ważne to spędź z nimi ten wyjątkowy, wolny czas.



Ostatnio modna stała się pomoc zwierzętom, wiemy wiele na temat wolontariatów dla schronisk i przeróżnych klinik. Ciekawą akcją zajęła się organizacja pozarządowa i ekologiczna World Wide Fund for Nature (WWF). Misją ich jest powstrzymanie degradacji środowiska naturalnego Ziemi i stworzenie przyszłości, w której ludzie będą żyli w harmonii z naturą.

Walentynki dla nas, bliskich, zwierząt i przyrody. "Zaadoptuj symbolicznie zwierzątko i zrób prezent sobie lub bliskiej Ci osobie, a także przyrodzie." Tak reklamuje się nowa akcja organizacji World Wide Fund for Nature (WWF). Oto kolejne hasło reklamowe tej akcji: "Zaadoptuj symbolicznie zwierzątko z wybranego gatunku i ratuj ginącą przyrodę razem z nami. Ryś,



niedźwiedź, wilk, foka szara, morświn i tygrys liczą na Twoje wsparcie. Czy im pomożesz?" Każdy z nas może dla siebie bądź dla osoby bliskiej wybrać zwierzę, któremu chce pomóc, wybrać daną kwotę i przelać na konto organizacji, wybierając czy wpłata ma być jednorazowa czy

comiesięczna oraz wielkość kwoty, nasze nagrody się różnią. Comiesięczna wpłata na adoptowane przez nas zwierzę pozwala uzyskać nam Certyfikat adopcyjny na podany przez nas email, list elektroniczny o zaadoptowanym zwierzaku oraz zdjęcie do ściągnięcia. Nagrody można podarować osobie bliskiej.

Dzięki akcji organizacji WWF robimy prezent nie tylko sobie czy osobie bliskiej naszemu sercu, ale sprawiamy prezent naszej przyrodzie, umożliwiając ratowanie ginącej przyrody, którą niestety każdy z nas na pewien sposób niszczy.

Oliwia Chruszczyk

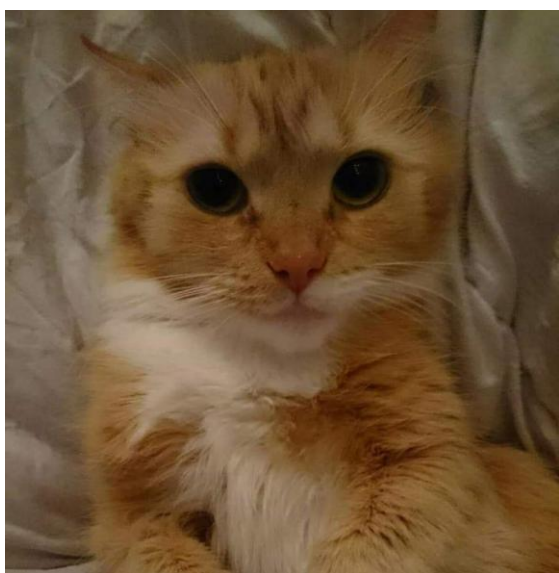
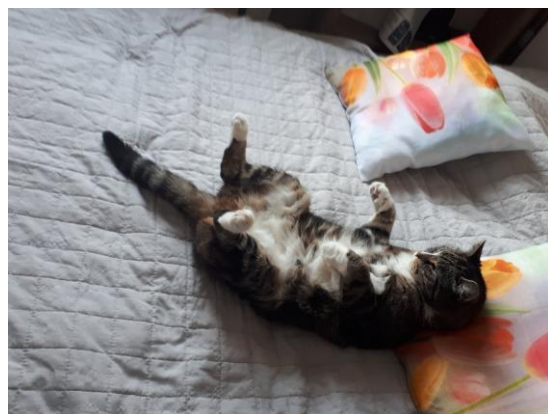
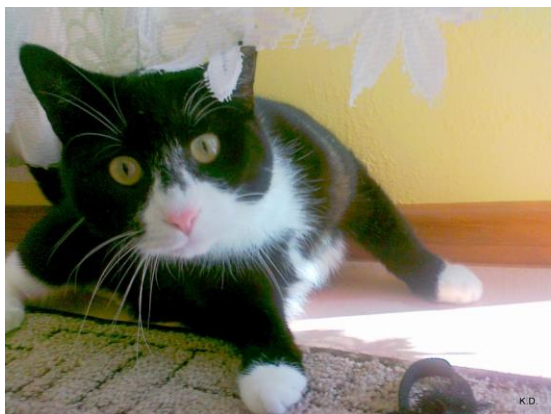
17 LUTEGO – DZIEŃ KOTA

Eleganckie, o idealnych proporcjach ciała, zwinne. Poruszają się z niezwykłą gracją – koty. Ich umaszczenie idealnie wkomponuje się w naszą przestrzeń domową. Wierni towarzysze długich wieczorów. Mieszkańcy najciekawszych domowych zakątków – kartonów, zlewów, pudełek, koszyków, szaf. Ich mruczenie sprawia, że łagodniejemy. Przechodzi nam złość, bo nie ma nic lepszego na stargane nerwy, jak mruczenie kota, leżącego na naszych kolanach. Głaskanie kota stymuluje wydzielanie się w naszym organizmie oksytocyny – ważnego neuroprzekaźnika, odpowiedzialnego w tworzeniu więzi międzyludzkich. Naukowcy stwierdzili, że obcowanie z kotem uspokaja, obniża stężenie cholesterolu, korzystnie wpływa na ciśnienie krwi oraz długość i jakość snu. Ponadto zmuszenie jesteśmy do większej aktywności fizycznej, dzięki czemu ryzyko zawału serca u kociarzy jest o 40% mniejsze niż u ludzi, którzy nie posiadają futrzaka.

Koty to idealni towarzysze dla tych, którzy dużo pracują i prowadzi nieregularny tryb życia. Koty lepiej od psów znoszą samotność! Nie oznacza to, że nie potrzebują naszego towarzystwa, ale przy kocie łatwiej zorganizować sobie wycieczki czy wakacje.

Argumentów za tym, aby posiadać kota jest bardzo wiele. Ja dodam tylko, że kot może nic nie kosztować! Wystarczy udać się do najbliższego schroniska. Znajdziecie tam piękne puchate kuleczki, kolorowe skaczące szczęścia, które od razu pokochają Was. Zatem...kiedy? Klik

A oto mała galeria kotów naszych nauczycieli i uczniów





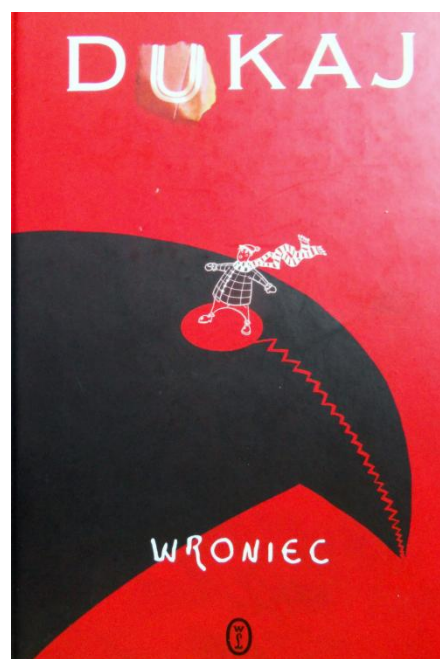
WARTO PRZECZYTAĆ, POGRAĆ I POSŁUCHAĆ



„Wroniec” - Jacek Dukaj

Nigdy nie sądziłem, że w wieku bagatela 19 lat będę czytał bajki. Co więcej, czytał z zapartym tchem. A jednak, Dukaj pokazał mi, że tak.

Historia jest nietuzinkowa, noc, gdy wprowadzono stan wojenny (Co Jacek musiał wziąć, że stwierdził „To dobre wydarzenie na bajkę”?) widziany z perspektywy dziecka. Jak wiemy, dziecięca wyobraźnia jest potężnym narzędziem. Tak więc znajdziemy tam MOMO, Bubeki i Suki. I magiczną wręcz historię małego bohatera, który zostaje nagle rzucony w wir wydarzeń, których w ogóle nie rozumie.



X-COM 2 - Firaxis Games

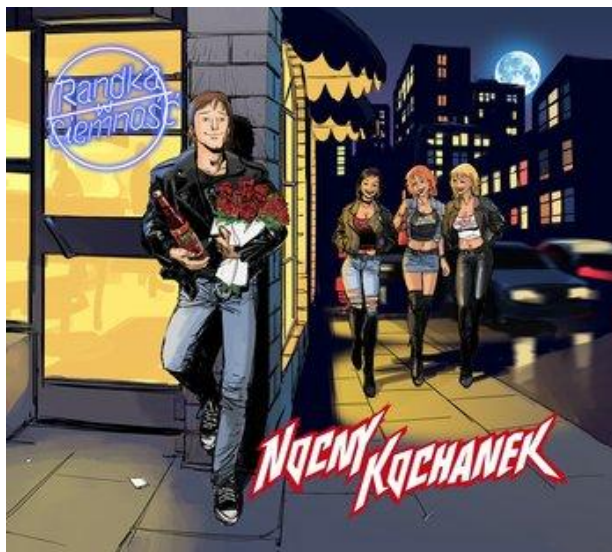


Druga odsłona świetnej turowej strategii osadzonej w realiach futurystycznej planety ziemia będącej pod okupacją kosmitów. Zadaniem gracza jest skompletowanie drużyny i pokonanie

przybyszów, by powstrzymać „Projekt Avatar”, tajemniczą broń zdolną zniszczyć całą planetę. Do dyspozycji ma pokaźny arsenał 6 klas postaci, rozbudowywaną bazę, jednak to co naprawdę liczy się w tej grze, to dobra strategia działania na polu walki. Serdecznie zachęcam, by samemu bronić ziemi przed obcymi.

Randka w Ciemność – Nocny Kochanek

Nocny Kochanek powraca z kolejną płytą..! Widać, że z czasem jest coraz lepiej, chłopaki dojrzewają, ich muzyka też. Choć nadal to Nocny, prześmiewczy, głupawy, niskolotny metal. Ale jaki jest metal? Jacy są wyznawcy tego gatunku? Oczywiście generalizuje, ale tacy właśnie są... Może właśnie dlatego tak dobrze do mnie przemawia ich muzyka. Wiele zespołów jest strasznie poważnych i głębokich, ale nie oni... I to jest w nich świetne.



Denis Janiak

Kącik kulinarny



W piękny czas Walentynek, wypełniony miłością, każdy myśli nad tym, jaki można dać prezent od swojej miłości. W tym postaram się dzisiaj wam pomóc ☺. Na początku zacznijmy od słodkich ciasteczek, które na pewno sprawią, że chwilę spędzone podczas osób, które się Kocha sprawią, że będą słodsze.

CIASTKA NA WALENTYNKI

Składniki:

- *1,5 szklanki mąki
- *1/4 łyżeczki soli
- *1 łyżeczka cukru
- *2/3 kostki masła pokrojonego w małe kawałki
- *4-5 łyżek wody
- *serek ricotta
- *wiśnie, truskawki itp. (świeże lub w syropie)
- *cukier puder do posypania

Sposób przygotowania:

Wymieszaj mąkę, sól i cukier w dużej misce. Za pomocą rozdrabniacza do ciasta lub za pomocą palców wymieszaj masło z suchymi składnikami - kawałki masła powinny być nie większe niż małe ziarenka groszku. Mieszaj (lub siekaj) przez około 4-5 minut. Stopniowo dodaj 4 łyżki lodowatej wody i mieszaj tak długo, aż ciasto się nie połączy (dodaj ostatnią łyżkę lodowatej wody, jeśli jest taka potrzeba, jednak nie mieszaj zbyt długo, bo ciasto robi się bardzo twarde). Z ciasta zrób kulkę i ją spłaszcz. Owiń ją w folię spożywczą i schładzaj w lodówce przez przynajmniej 30 minut a następnie rozwałkuj i wytnij ciasteczka za pomocą wykrawaczki w kształcie serca. Owoce drobno posiekaj. Na połowę serduszek nałóż po łyżeczce sera ricotta i łyżeczce drobno posiekanych owoców, a następnie przykryj je drugą połową wyciętych z serduszek. Krawędzie ciasta sklej palcami lub dociskając je widelcem. Rozgrzej piekarnik do 190 stopni C i wyłóż blachę papierem pergaminowym. Posmaruj ciasteczka z wierzchu masłem, wsadź do rozgrzanego piekarnika i piecz przez 15 minut na złoto-brązowy kolor. Czas pieczenia zależy od grubości ciasta i piekarnika, zatem dobrze jest mieć ciasteczka cały czas na oku.



Smacznego!!!

COŚ DLA DUCHA

Miłość... Ale co to?

Gorące pocałunki

Czułe słowa szeptane po zmroku

Rumiane policzki

Czekoladki i kwiaty

A może coś odwrotnego?

Ostre kłótnie

Pobite talerze

Gorące wyzwiska

Trzaskanie drzwiami

Spakowane do połowy walizki?

Miłość to zupełnie inna sprawa.

To radość z uśmiechu drugiej osoby

To motyle w brzuchu przy każdym zetknięciu się skóry

To dziwna satysfakcja z obecności ukochanego

Miłość, to uczucie, tak samo zgubne jak niosące radość



Paulina Felician

LITERACKO PO ANGIELSKU

Zakończył się anglojęzyczny konkurs literacki „Be Bright and Write!” Przyznano dwa równorzędne pierwsze miejsca. W tym numerze prezentujemy pracę Marceliny Stankiewicz z 2b, a w kolejnym zamieścimy pracę Bartosza Ciemięgi z 2c.

„Imagine that every smartphone on earth sprouted legs and arms and ran away”

Two days from the smartphone's life...

I'm sitting in a little bit tight and dark place. I don't know why someone locked me here. Maybe it's because I've done something wrong? I've said something unpleasant? I've jammed not at the right moment to do this? I don't want to think about it now. It doesn't make sense. All I can do is wait for someone who will kindly release me from this prison. There are some positives: I know what time it is, which day we have or what my owner has to do today (Yes, 'owner' is a good term because it's definitely not my friend. What kind of a friend is locking their buddy somewhere not letting him go?! I know a lot of information about people he knows and their messages.

Suddenly, some disturbing sounds came to me... a very loud and unpleasant noise. Immediately I heard a sound reminding a herd of elephants running through the savannah. How did I know what it sounds like? It's something like Internet I always have on me. I can feel that we're starting to translocate. I hear only the muffled sounds of conversations. Finally, I got released. I saw the face. Yes, this face which is everyday looking at me for hours. I must admit that sometimes I want to light up my screen causing faster deterioration of my owners eyesight. Despite all the disadvantages, that's the person who feeds me every day and from time to time buys me a new phonecase.

Last Friday I got a new, blue powerbank! But this time when I see this face I know what's going to happen. Every day! Every single day she's using the same apps like Facebook or Snapchat. I can't say it's always boring because sometimes her friends are sending very interesting things. It's entertaining but also a little bit embarrassing. I know that because of mine and my owner's face expression. She has a really ridiculous face when she's surprised.

I didn't have time to gather my thoughts when I felt a nice breath of wind. Unfortunately it wasn't this calm, fresh breeze which I like a lot. I actually hit the floor. I don't even know if I'm alive right now, if my screen is broken or if my case is completely clean. To make it clear, it was very expensive. My owner picked me up from the ground. I'm still living! It was more painful than I thought it would be. Referring to the fact that I fell, I think teenagers need to learn a lesson about how to treat smartphones with respect and dignity. Let us face it: most of human beings are not able to survive one day without us! Especially teenagers. But what are we getting in return? Carrying us in uncomfortable chambers which are called pockets, disturbing our peace and showing our contents to other people. Personally I hate this new selfie trend. It's hard to forget some things.

My grandfather Ericsson of blessed memory had a small screen, only nine keys and he was half my size. My grandmother Nokia; She shouldn't have bragged about her weight. Now she's the

laughing stock all around the world because she was able to break the tile in the kitchen and survive it all undamaged. Sometimes I'm thinking about their life. Was their existence as hard and stressful as mine?

And once again this irritating noise. It's more vexing than this song which Alice, my holder, set as a timer. If it wasn't for the fact that she has a Google and Facebook account, I would never know her name and other interesting data. But as it is I possess as much information as I can find. Website is a vault of information about her and other users. To return to the subject of the alarm clock - we'll see, maybe in the future there will be (or I'll be capable to do this) a possibility to affect humans biological clock. I can't stand it that they can rule only ours. It's bad enough that they're waking up at a determined time and because of that I must also wake up at e.g. six o'clock like Alice. The lack of sleep causes annoyance, problems with memory, depression and even immunity decrease. I don't want to die at such young age!

When the school bell stopped ringing we went to another classroom, and then Alice put me once again into her pocket. It wouldn't be so bad if it stayed like that but I became trapped under something heavy. I felt like my battery is going to run out. It was a very hurtful experience. After the whole day I'd spent like this I was transferred to a bigger and softer pocket. I think we're going somewhere. I know this way. We're going home! At home I was thrown on the table where I became plugged in. Unfortunately, during charging I cannot rest. Doesn't she have anything to do?! Does she have to interrupt me?! After about 1 or 2 hours she finally left me alone. Now I could relax and enjoy myself. In the evening when my owner fell asleep I started to think about my life. What had I done that she treats me not as well as I deserve? What about changing something and starting to live for real? What about helping other smartphone friends to get released? We need to be far away from people's influence.

I woke up very early in the morning to have some time for thinking about my yesterday idea. The first thing I want to do is to scare my owner a little bit. I found a very interesting app on the web. After installing it, Alice will not be able to use me for about 5 hours. I'm genius. So, if I'm blocked now, she'll oversleep.

I was right, the alarm clock didn't wake her up and she didn't go to school. She's not using me now so I can think what else I can do. A very interesting thing I discovered is a kind of a virus you can download from a website, and it's really hard to find. The best educated computer technician is not able to figure out where it came from or how to delete it. Before I installed it, I'd read that this virus comes into cell phones and mutate, changing software at the same time. So let's see how it works. I clicked the button and waited for progress. After about 10 minutes I felt a tingly feeling inside my body and pain on my screen. I saw silver fingers growing from my case. That was really cool. After a moment I could admire magnificent and shiny hands and legs. I left the room very fast, tripped over

my feet by the way. I went through the corridor quietly. I came to the hallway where I started to look for shoes. Finally, I found Alice's trainers and put them on. Well, she does have a good taste in shoes. I left home. It was getting dark. Now I had to think how to help other devices. The easiest thing I could do is to send the virus to my owner's friends and from them it will spread around. It didn't take long to see smartphones jumping out of the windows.

We met in the park and sat in a circle. We had a kind of a group therapy. I encouraged all of them to talk about their feelings and the way people treated them. I was curious how we can assist one another in our problems. I felt like a psychoanalyst I'd always wanted to be. All of us know how cruel people can be.

A very touching story has been told by Mr. Iphone 6plus. Every single day he was standing face to face with his depression trying to survive a day without suicidal thoughts. He told us how hard it was to forget some videos or photos which were taken by his owner every day, how hard it is to stand the moment when someone is plugging their headphones into you and starts listening to music very loudly. He thought that his screen was going to explode. He explained to us his suicide attempt when he tried to cause a short-circuit while charging. A very young „lady” also told us an interesting story about her owner who left her inside the car when it was 38 degrees outside. Now she's scared of going outside when the sun is shining. The worst tale for me was about someone who dropped his HTC Desire 620 from the block of flats to check his smartphone's resilience. He has scars and fear of heights to this day.

Now we are free and we can forget about our worries once and for all.

I'm one year old, black coloured smartphone and I am a victim of violence from relentless people. Today I'm starting my new life.

We are starting...





MIGAWKOWO Z ŻYCIA SZKOŁY









“

JESTEŚMY SKŁONNI SĄDZIĆ,
ŻE BYCIE NIESZCZĘŚLIWYM
PROWADZI DO NARZEKANIA,
ALE BLIŻSZE PRAWDY JEST STWIERDZENIE,
ŻE NARZEKANIE PROWADZI DO BYCIA
NIESZCZĘŚLIWYM.

DENNIS PRAGER